

LEONARDA KAZANECKA ur. 1909; Wola Skromowska



Tytuł fragmentu relacji	Pomoc
Zakres terytorialny i czasowy	Kock; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Wola Skromowska, Kock, Leonarda Kazanecka, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Światła w ciemności, II wojna światowa, Żydzi, Stanisław i Franciszka Siwkowie, Holokaust, pomoc, Gdala, Gdale, SWNS

Pomoc

Tak żeśmy im trochę pomagali. Chcieliśmy, żeby przeżyły. To były młode chłopaki, ubrane, aż serce bolało. Ubrane tak ładnie, uczesane. Miłe takie były, całkiem jak katoliki.

Ugotowałam kartofli garnek, kwaśne mleko, ugotowałam żółtej kaszy na mleku i zaniósłam za stodołę. Oni tam czekali. A stodoła była parę metrów dalej od chałupy, a chałupa była bliżej szosy. Zaniósłam im to, jedli no i nikt nic nie mówi.

Później jesień się zrobiła, a oni tak do męża: „Może by się tutaj gdzieś do tych budynków wpakować?” A mąż mówi „O, to, to nie. Jak wy przyjdziecie w nocy, to ja w dzień wyjadę do Kocka. Nie będę z wami razem mieszkał.” Bo przecież za to była kara, jak ktoś się dowiedział, to spalili, zabili. Ale o tym nie myśleliśmy. I o tak sobie przychodzili.

Janek się rozchorował. Przeszedł do nas i mówi: „Pani, co wasza religia mówi? Ja widziałem, matka była u mnie, głaskała mnie po głowie”. Z dawna, ludzie widzieli nieboszczyków i mówią: „Ci, co widzą nieboszczyków, to wszystko wiedzą. Matka była u ciebie i przeżyjesz wojnę.” To on się patrzy, był zadowolony, że przeżyje wojnę.” Jego matka zginęła w Treblince, a ojciec w Łukowie.

I później Janek cały czas wstępował. Piekałam raz ciasto jakieś, wieczorem. Oni przyszli wieczorem. A ja zaraz dałam im blachę ciasta i powiedziałam, żeby uciekali. Jeszcze im z blachą dałam, bo bez blachy pogniecie się.

Data i miejsce nagrania	2007-08-20, Kock
Rozmawiał/a	Magdalena Kawa
Transkrypcja	Magdalena Kawa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"